



NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXVII

Czerwiec 2022

Nr 5 (319)

„Matka zobaczyć dobro w nas umie”

W słowie »Matka« są ukryte najgłębsze i najpiękniejsze treści: wspomnienia i radości dzieciństwa, marzenia i tęsknoty młodości, troski i sukcesy dojrzałości. Bo to matka, będąc współpracownikiem Boga, przekazuje życie i chroni je, uczy tego, co najważniejsze, wskazuje kierunek swoim dzieciom, a jeśli jest taka potrzeba, gotowa jest poświęcić własne życie. U początku naszej drogi stoi zawsze mama, a jej myśli unoszą się później nad każdą naszą chwilą. Kiedy spoglądamy za siebie, dostrzegamy pamięcią własne dzieciństwo, dom rodzinny i obraz mamy, jej ciepło, bliskość, spokój, miłość, bezpieczeństwo. Widzimy mamę zabieganą, zajęętą czynnościami przy stole kuchennym, nad którym unosi się zapach wanilii. Mamę, która decyduje o spójności tego domu.

Słowo „matka” jest symbolem pełni, w jakiej zamyka się nasze życie, ma w sobie najwięcej tęsknoty i miłości. Ale słowo matka kojarzy się również z cierpieniem. Ileż matki muszą się nacierpieć, gdy podejmują trud macierzyństwa, aby dzieckiem się opiekować, otaczać je troską, kształcić, prowadzić do samodzielności? Jest też cierpienie, gdy matka musi na jakiś czas rozstać się z dzieckiem, aby spotkać się z nim w innej, Bożej rzeczywistości. Jakie jest cierpienie matek, gdy dzieci, którym starały się przekazać wiarę, od Boga odchodzą? To w wielu wypadkach jest dla nich największe cierpienie. Ale mimo cierpienia matka zawsze kocha swoje dziecko. Józef Ignacy Kraszewski napisał, że „*jest jedna miłość, która nie liczy na wzajemność, nie szczędzi ofiar, płacze a przebacza, odepchnięta wraca – to miłość macierzyńska*”. A Zofia Kossak-Szczucka powiedziała, że „*Matka, jak Pan Bóg, może kochać wszystkie swe dzieci, każde z osobna i każde najwięcej*”.

Spośród wielu darów, jakie dla naszej radości, rozwoju, bezpieczeństwa wymyśliłeś, Panie Boże, mama udała Ci się najbardziej. Nie tylko dlatego, że „*nie ma jak u mamy, cichy kąt, ciepły piec*”, jak śpiewał Wojciech Młynarski, że to „*ona mi pierwsza pokazała księżyc i pierwszy śnieg na świerkach, i pierwszy deszcz... (..) Może to ty, matko, na niebie jesteś tymi gwiazdami kilkoma? Albo na jeziorze żaglem białym? Albo falą biją w brzegi pochyłe? Może twoje dłonie posypały mój manuskrypt gwiazdzistym pyłem?...*”, jak pisał Konstanty Ildefons Gałczyński w wierszu „Spotkanie z Matką”; oraz że „*moja matko, ja wiem, wiele nocy nie spałaś*”, jak podpowiadają nam słowa znanej piosenki, śpiewanej przez Bernarda Ładysza, ale przede wszystkim z tego powodu, że to mama od samego początku naszego istnienia ma moc przekazania nam tej prawdy, iż tym, co umożliwia nam życie, są nie tylko tlen, woda, mleko czy inne wspaniałości i przysmaki, ale głównie miłość. Podobieństwo matczynej troski, posuniętej aż do podzielenia się własnym ciałem, siłami, częścią geno-

typu, do miłości Tego, który dał się dla nas zabić i staje się naszym pokarmem, jest ogromne.

Brakuje mi słów, by wyrazić wdzięczność, jaką czuję do was, kochane mamy. Jesteście dowodem na to, że słowa ks. Jana Twardowskiego: „*Zapomnij, że jesteś, gdy mówisz, że kochasz*”, mogą być dla kogoś oczywistością nieprzespanych nocy, pełnych heroizmu godzin spędzonych z nami nad książkami. Droga do dojrzałości i szczęścia człowieka pozbawionego macierzyńskiej opieki zazwyczaj bywa trudniejsza, dłuższa, smutniejsza. Piszę to, bo ostatnio czytając o życiu bł. Prymasa Tysiąclecia stają mi przed oczami dwa przepiękne życiorysy, które pozwalają myśleć, że nie ma przegranych tam, gdzie trwa walka o wzrost, wiarę i miłość. Bł. Ks. Prymas Stefan Wyszyński i św. Jan Paweł II, obydwaj stracili swoje mamy, zanim skończyli 10 lat. Prymas Tysiąclecia tak wspominał tamten czas: „*Matka moja umierała prawie miesiąc. My dzieci siedząc w szkole, z łękiem nadsluchiwalismy, czy nie biją dzwony kościelne. Dla nas byłby to znak, że matka już nie żyje*”. A Karol Wojtyła w wierszu dla mamy Emilii napisał: „*Nad Twoją białą mogiłą cisza jasna promienieje, jakby w górę coś wznosiło, jakby krzepiło nadzieję*”. To, co mogło się stać dla nich traumą i niepowetowanym deficytem, stało się dla obydwu zachętą do wypełnienia testamentu z krzyża: „*Matko, oto syn Twój; Synu, oto Matka twoja*”, Kiedy zbliża się Dzień Matki, nie sposób nie pomyśleć o Tej, która jest nie tylko Jezusową, ale i naszą Matką, jak mawiał bł. kard. Wyszyński; jest też Matką Kościoła. Wiele razy zastanawiałem się, dlaczego niektórym tak trudno uznać, że Miriam z Nazaretu jest godna naszej czci i miłości. Tymczasem przykazania drugiej tablicy, które realizował Jezus Chrystus, zaczynają się od: „*Czczij ojca swego i matkę swoją*”. Zatem nie ma cienia wątpliwości, że Jezus czcił Maryję. Czy będąc zaproszonym do naśladowania Jego działań, postaw oraz drogi, można temu akurat przykładowi powiedzieć: nie, nie chcę, nie będę jej czcił? Oczywiście – można, ale pytanie zasadnicze: czy wolno i w imię, czego wolno owo „nie” wypowiedzieć? Droga, którą wybrali nasi duchowi prorocy XX wieku św. Jan Paweł II i bł. Prymas Tysiąclecia, to droga zarówno najkrótsza, jak i najpiękniejsza do życia pełnią, do życia miłością.

„*Ona zobaczyć dobro w nas umie*”. Tak nam dzisiaj potrzeba, w czasach zamętu Duchowych Przewodników do Jezusa i Maryi. Jak bardzo nam potrzeba tego doświadczenia dobra, tego, że nie jestem wcale ostatni, nie muszę ginąć w gąszczu poczucia krzywdy i winy, bo moją winę zgładził Wielki Odkupiciel, a krzywdy, rany balsamuje, leczy Jego i nasza Mama. Mówi się często, że obecne młode pokolenie jest źle wychowane, nieczułe, nie ma szacunku dla rodziców.

Informacje duszpasterskie czerwiec 2022 r.

Nabożeństwa czerwcowe ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa będą sprawowane w naszej Świątyni od poniedziałku do soboty o godz. 18, a w niedziele o godz. 19.

1-2.06. – Środa – Czwartek: w tych dniach będziemy przeżywać peregrynację ikony Świętej Rodziny.

1.06. – Środa: godz. 16 – wprowadzenie ikony Świętej Rodziny do naszej świątyni parafialnej; godz. 17:30 – różaniec; godz. 18:30 – Eucharystia; godz. 20–21 – czuwanie modlitewne.

2.06 – Pierwszy Czwartek miesiąca: w godz. 8:30–15 – czuwanie Parafian; godz. 15 – Koronka do Bożego Miłosierdzia i zakończenie peregrynacji.

O godz. 18:30 Msza święta w intencji Akcji Katolickiej oraz w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

3.06. – Pierwszy piątek miesiąca: o godz. 15 Koronka do Bożego Miłosierdzia. O godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży, o godz. 17 Msza święta dla nich. O godz. 18 nabożeństwo czerwcowe, o 18:30 Msza święta w intencji misji świętych i misjonarzy.

4.06 – Pierwsza sobota miesiąca: od godz. 9 kapłani udadzą się do chorych z posługą sakramentalną. O godz. 18:30 Msza święta w intencji prośb i podziękowań do Matki Bożej oraz w intencji Róż Żywego Różańca ze zmianą tajemnic różańcowych.

5.06. – Niedziela Zesłania Ducha Świętego.

6.06. – Poniedziałek: Święto NMP Matki Kościoła.

7.06. – Wtorek: 9. dzień nowenny przed Uroczystością św. Antoniego z Padwy.

9.06. – Czwartek: Święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana.

12.06. – Niedziela: Uroczystość Najświętszej Trójcy.

13.06. – Poniedziałek: Uroczystość św. Antoniego z Padwy, prezbitera i doktora Kościoła. Msze święte będą sprawowane o godz.: 6:30, 7, 7:30, 8, 9, 10; o godz. 16:30 błogosławieństwo dzieci, o godz. 17:30 nabożeństwo fatimskie z czerwcowym. O godz. 18:30 Msza święta jubileuszowa z podziękowaniem za 50 lat kapłaństwa o. Marcina Kordowisko.

16.06. – Czwartek: Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Msze święte będą sprawowane o godz. 6, 7:30, 9, 10:30, 12, 13:15, 16 i ostatnia o godz. 18. O godz. 16:30 wyruszy uroczysta procesja ulicami naszego osiedla do czterech ołtarzy.

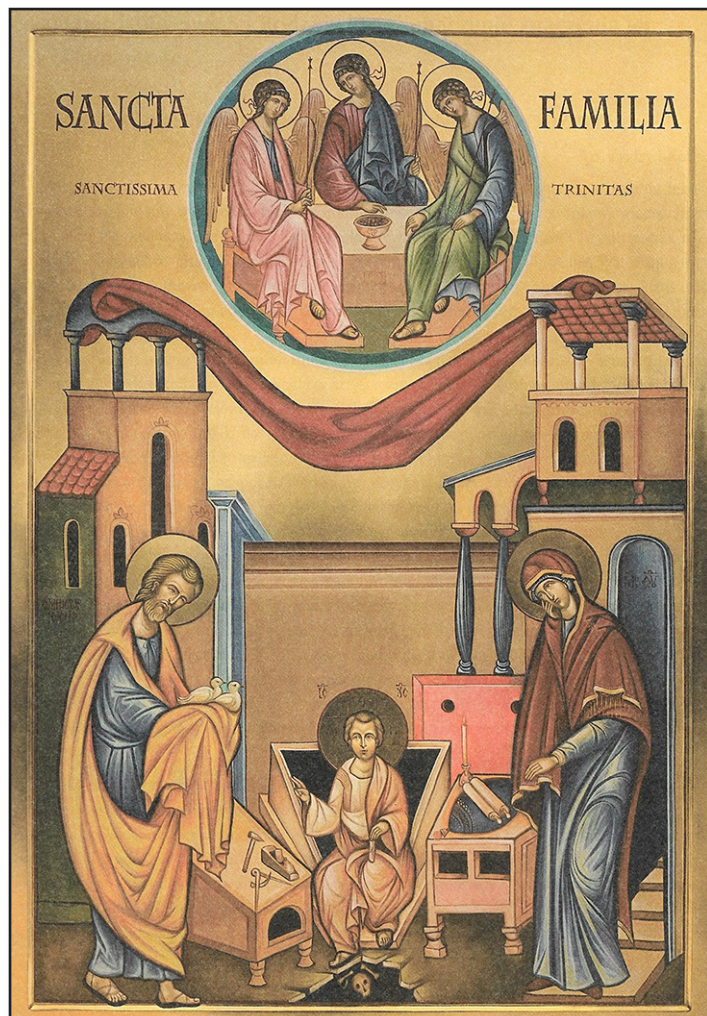
19.06. – XII Niedziela Zwykła.

23.06. – Czwartek: Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela.

24.06. – Piątek: Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. O godz. 8.00 Msza święta w intencji uczniów, nauczycieli i rodziców na zakończenie roku szkolnego i katechetycznego.

26.06. – XIII Niedziela Zwykła.

29.06. – Środa: Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła.



Peregrynacja Ikony Świętej Rodziny

Podczas rozważania poprzedzającego modlitwę Anioł Pański w zeszłoroczną Niedzielę Świętej Rodziny papież Franciszek ogłosił Rok Rodziny Amoris laetitia, którego uroczysta inauguracja miała miejsce w Watykanie 19 marca br., w uroczystość św. Józefa.

Ten szczególny czas dany Kościołowi jest przede wszystkim okazją do radosnego dziękowania za dar każdego małżeństwa i rodziny, w których objawia się miłość samego Boga. Ważnym elementem tego dziękczynienia jest rozpoznanie łaski, jaka wypływa z samego sakramentu małżeństwa, który – jak stwierdza papież Franciszek – jest skutecznym znakiem obecności Chrystusa, towarzyszącego każdej chwili rodzinnego życia.

W archidiecezji krakowskiej diecezjalna inauguracja Roku Rodziny Amoris laetitia miała miejsce 25 marca w uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Zgromadzeni reprezentanci małżeństw i rodzin całej archidiecezji przybyli do łagiewnickiego sanktuarium wraz z księżmi dziekanami, otrzymali z rąk Arcybiskupa Marka Jędraszewskiego tekst papieskiej adhortacji „Amoris laetitia”. Ten symboliczny gest stał się zaproszeniem do rozważania i głoszenia Ewangelii Rodziny we wspólnotach parafialnych całej archidiecezji. **Pomocą w realizacji tego zadania ma być dzieło peregrynacji ikony św. Rodziny.** Czas peregrynacji to przede wszystkim okazją do wspólnej modlitwy za rodziny i małżeństwa w parafiach wszystkich dekanatów naszej archidiecezji. Jej centralnym punktem jest wieczorna Eucharystia i modlitwa przy ikonie, podczas której pragniemy dziękować za sakrament małżeństwa i dar życia rodzinnego. Niech dla wszystkich rodzin, jak zachęca nasz metropolita, „będzie to czas modlitwy, czuwania i zatroskania, aby wszystkie one były coraz bardziej Bogiem silne”.

Opis Ikony Świętej Rodziny *de ze s. 3*

Ikona św. Rodziny powstała w pracowni św. Łukasza w Krakowie, działającej przy Chrześcijańskim Stowarzyszeniu Twórców Sztuki Sakralnej Ecclesia na wzór ikony namalowanej przez Lię Galdiolo, poświęconej przez św. Jana Pawła II w 1994 r.

Inspiracją do powstania ikony św. Rodziny jest objawienie i dogmat o Trójcy Świętej. To, co Duch Święty już sześć wieków temu dał Kościołowi w ikonie Trójcy Świętej, ręką świętego mnicha Andrieja Rublova rozszerza się i łączy z typowymi dla naszych czasów potrzebami duchowymi. Chodzi przede wszystkim o przywrócenie rodzinnej instytucji małżeństwa wartości sakramentalnej i teologicznej, która w tym okresie przeżywa szczególnie głęboki kryzys. Boski obraz Trójcy Świętej znalazł swoje odbicie w ziemskiej św. Rodzinie: Jezusa, Maryi i Józefa. To połączenie ikon zakorzenionych w długiej tradycji ikonografii bizantyjskiej pozwala na interpretację sakramentalności i duchowości obrazu rodziny przeobstwowanej. Przedstawienie ikonograficzne „Trójcy św. A. Rublova”, „Ofiarowanie Jezusa w świątyni” oraz „Zwinstowanie Najświętszej Maryi Pannie” są fundamentem według tradycji naszej ikony św. Rodziny. Namalowana według kanonów malarstwa bizantyjskiego na desce lipowej, zagruntowanej i pozłoczonej, w technice temperowej, naturalnymi pigmentami. Ikonę napisał i namalował o. Zygfryd Kot SJ.

Symbolika geometrii na ikonie

Każda ikona rządzi się swoimi własnymi prawami. Do dzisiaj posiadamy świadectwa, iż nic nie było dziełem przypadku. Co więcej, każda linia na ikonie posiadała swoje wytłumaczenie w kompleksowej konstrukcji geometrycznej, która znajdowała oddźwięk w geometrii doskonałej Pliniusza, Arystotelesa, Polignota, Teofrasa itd.

Cała przestrzeń geometrycznie podzielona jest na trzy sfery: 1. Sfera niebieskiego Jeruzalem – wieczności Boga; 2. Sfera czasu i przestrzeni Kościoła – eschatologiczna; 3. Sfera czasu wcielenia Boga i objawienia – odkupienia. Cała kompozycja naszej ikony bazuje na świadectwie „Krzyża”. Jest on podstawą i największym arcydziełem Boga. Ikoną ikon jest Krzyż jako miejsce objawienia i zbawienia, zwycięstwa i zmartwychwstania, bramy i oręża. Kolejnymi figurami geometrycznymi, użytymi do wyznaczenia pięknej kompozycji, są figury doskonałe, takie jak: trójkąt, kwadrat i koło.

1. Niebieskie Jeruzalem – Misterium Trójcy Świętej

Okrąg w górnej części ikony symbolizuje „jedność Boga”. Jest pomalowany niebieskim kolorem (nieba), podczas gdy koncentryczne okręgi w swej strukturze kolorystycznej symbolizują niebiosy niebios. Trzy anioły, które oznaczają: Ojca (po lewej), Syna (w środku) i Ducha Świętego (po prawej) siedzą wokół stołu biesiadnego – niebiańskiej liturgii. Okrąg, w który wpisana jest przestrzeń niebieskiego Jeruzalem, zgodnie ze słowami Księgi Objawienia, wyłania się ze złotego tła. Złoto oznacza boskość, nad którą rozciągnięta jest zasłona płaszczka Ducha Świętego, który jest Miłosierdziem Boga. Na ikonie Trójcy Świętej Rublova dwaj aniołowie asystujący środkowemu tworzą duży kielich, w którym umieszczony jest mały kielich pośrodku boskiego stołu.

Ten mały kielich, będący punktem centralnym okręgu, motywem jednoczącym, bo będącym punktem, ku któremu dążą Trzy Osoby, jest kluczem interpretującym boskie życie, tak jak ono ukazało się ludziom. Prawda ta wyrażona jest w wielkim kielichu zbawienia i miłosierdzia. Ten kielich pozwala zobaczyć także ofiarę Baranka, a jest nim wielki anioł centralny – Jezus Chrystus – Baranek ofiarny. Kształt kielicha jest bardzo wyraźnie zarysowany przez sylwetki Ojca i Ducha Świętego. Zaznacza się istnienie wyjątkowej jedno-

ści pomiędzy tym małym i dużym kielichem. Ku kielichowi zwrócone są dłonie osób. Uczestniczy w tej jedności osób cała Trójca św. Eucharystia tworzy centrum życia Kościoła. Wielki kielich zbawienia, w którym jest celebrowana wieczna Uczta Królestwa, staje się dostępna człowiekowi tylko dzięki małemu kielichowi przygotowanemu na ołtarzu. Piękno i sens tej sceny zawarte jest w metaforze, że liturgia niebiańska tłumaczy się w liturgii ziemskiej i sakrament zawarty w małym kielichu odsyła do przyczynowości zawartej w wielkim kielichu, do Chrystusa we własnej osobie. Rublow zobrazował myśl, że cały świat jest ołtarzem, na którym celebrowane jest Eucharystię. To jest jeden wielki ołtarz eucharystyczny, to jest uczta radości i zbawienia.

2. Przestrzeń Kościoła – wizja eschatologiczna

Część ikony, która opisuje czas urzeczywistnienia się Królestwa Chrystusa, znajduje się w centralnej części, w poziomym podziale ikony. Pierwszy budynek po lewej przedstawia naród wybrany, który oczekuje obiecanego Zbawiciela, Mesjasza. Oczekiwanie oznacza otwarta konstrukcja nad budynkiem. Cztery kolumny symbolizują natomiast czterdzieści lat Exodusu z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Inną cechą ikony jest to, że może mieć wiele poziomów. Tak cztery kolumny oznaczają również palmy pustynnej oazy.

Namiot stojący nad budynkami oznacza niebo, ale nawiązuje też do Namiotu Spotkania, z którego Bóg przemawiał do swojego ludu w drodze, gdy nie mieli jeszcze stałego domu.

W drugim budynku po prawej stronie dostrzegamy bardziej złożoną architekturę niż w pierwszym. Dzieje się tak dlatego, że nie reprezentuje jednego ludu, ale wszystkie narody ziemi, wezwane do stania się „Jednym” Kościołem Jezusa, nowym ludem wybranym. Są cztery, ponieważ wskazują na liczbę Ewangelii. Górna pokrywa nie oznacza dachu budynku, lecz wskazuje na efekt perspektywy odwróconej, używany w bizantyjskiej sztuce, i symbolizuje przestrzeń zarezerwowaną dla sfery boskiej. Mur, który łączy oba budynki, jest symbolem Chrystusa, który w swoim ciele zburzył mur oddzielający (prawo dane Mojżeszowi na Synaju oznaczało ścianę niebiańską), czyli wrogość między ludem wybranym a innymi narodami (Ef 2, 11 – 22).

Obydwie budowle łączy czerwona tkanina, często używany symbol na wielu ikonach narracyjnych i symbolicznych. Z jednej strony symbolizuje Maryję, ostatnią ze Starego Przymierza. Oznaczać może również, że przedstawiona scena rozgrywa się wewnątrz budynków, ponieważ celem ikony jest przedstawienie tajemnicy, a nie wyglądu, wiedzy czy dowodów lub argumentów. Płótno jest czerwone, ponieważ nawiązuje do krwi Chrystusa przelanej na Krzyżu dla naszego zbawienia. To krew, którą Jezus otrzymał od Maryi. Jest to krew ostatecznego Nowego Przymierza, Boga z człowiekiem w Jezusie Chrystusie. Wreszcie ostatnie znaczenie symboliczne: czerwonego płótna używano do dekorowania domów w czasie wielkich świąt lub wielkich wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Symbolizuje radość, zwycięstwo, chwałę lub splendor. Nowe Przymierze jest radością dla całego Kościoła. W nim urealniamy się zapowiedź życia wiecznego, życia w obecności Boga.

3. Bóg objawiający się w Jezusie Chrystusie – sfera objawienia

W poziomym podziale ikony dolna część jest zarezerwowana na czas ziemskiego życia Jezusa od narodzin aż do śmierci. Widzimy:

- narodziny, przyjście Jezusa w ubóstwie (symboliczny żłobek w tle);
- ofiarowanie w świątyni – gołębice w rękach św. Józefa; ucieczkę do Egiptu – stopy idącego Józefa wychodzące poza kadr ikony;

Peregrynacja Ikony Świętej Rodziny *dc ze s. 3*

– odnalezienie Jezusa w świątyni wśród uczonych (podniesiona ręka Jezusa jako nauczającego);

– ukryte życie Jezusa w domu w Nazarecie (narzędzia stolarskie na stole);

– posłuszeństwo Jezusa i uległość rodzicom (Jego postać mniejsza od Józefa i Maryi);

– nauczanie Jezusa – ewangelizacja (zwoje Pisma Świętego i kapłański gest prawej ręki);

– powołanie Apostołów i ustanowienie Kościoła (kamień węgielny, na którym spoczywają i wznoszą się dwie błękitne kolumny symbolizujące świętych Piotra i Pawła);

– mękę i śmierć Jezusa (proroctwa zapisane w zwoju, który trzyma w lewej ręce oraz symboliczny ciemny grób);

– zmartwychwstanie, zejście do piekieł (stopy Jezusa zbliżają się do miejsca, w którym znajduje się czaszka).

Święty Józef znajduje się na tle bogato ozdobionego budynku królewskiego. Jako potomek Dawida reprezentuje rodzinę królewską, naznaczoną przez Boga. Powołany, aby być strażnikiem Odkupiciela. Pochylenie głowy Józefa i kierunek spojrzeń Świętych Małżonków są w istocie identyczne. Niezwykła jest relacja między Synem Bożym, Józefem i Dziewicą, Oblubienicą i Matką. Józef jest gwarantem najpiękniejszej relacji – relacji miłości, szacunku, pokoju i odpowiedzialności za prawo Boże i ludzkie.

Maryja jest Matką Bożą, jak nazywa ją Kościół. Staje się ona obrazem pokornego i cichego dziewictwa, co wyraża zakryta płaszczem głowa. Mały okrąg, który pojawia się przed nią, nawiązuje do jej dziewiczych narodzin. Gwiazdy na głowie i ramionach, tak jak na wszystkich ikonach maryjnych, oznaczają jej dziewictwo przed, w trakcie i po porodzie. Maryja jest zapowiedziana przez proroków, Ona jest cała dla Boga Oblubienicą. Takie jest znaczenie welonu, który ukrywa włosy, w którym Maryja jest przedstawiana na ikonach. Ponieważ włosy kobiety reprezentują jej piękno i cnoty, ukrycie ich oznacza zarezerwowanie siebie dla Oblubieńca. Ta zasłona jest prawie zawsze niebieska lub turkusowa, czyli w kolorze szat Ducha Świętego. Stół, na który wskazuje ręką, przedstawia Arkę Przymierza. Obok na stole znajduje się świeca oraz zwój Pisma Świętego. Niebieska poduszka ozdobiona złotem oznacza boskie pochodzenie Pisma Świętego, reprezentowane przez zwój Księgi Izajasza, w którym jest mowa o Słudze Jahwe. Gest prawej ręki Maryi dotykający jej policzka wskazuje na postawę troski – obserwuje wszystko, co się dzieje z dzieckiem: „Zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 19).

Wydłużone, wąskie i błękitne drzwi namalowane za Matką Boską, w których wypisany jest tytuł (po grecku) „MP OY” (Matka Boża), przedstawia Maryję w jej radykalnym wyborze ubóstwa. Wskazuje także na jej najgłębszą pokorę. Wszystko po to, by wyartykułować, że Maryja dobrowolnie i świadomie wybrała bycie ubogą i pokorną, realizując w sobie słowo Pana.

Podana propozycja interpretacji ikony św. Rodziny nie wyczerpuje tematu. Trzeba to potraktować jako wstęp do wielkiej medytacji o św. Rodzinie. Rolą i celem ikony jest zaproszenie wszystkich do pogłębiania, poznawania i doceniania tak bardzo, jak na to zasługuje dar rodziny, który dał nam Bóg, pomagając nam przykładem Świętej Rodziny z Nazaretu. Patrząc z przeszłości na teraźniejszość, ikona tak naprawdę nie zna granic. Tak samo w liturgii zacierają się granice pomiędzy przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Dlatego ikona jest miejscem kontemplacji Boga twarzą w twarz, której człowiek dostąpi w życiu przyszłym.

Modlitwa do Świętej Rodziny

Jezu, Maryjo i Józefie,
w Was kontemplujemy
blask prawdziwej miłości,
do Was zwracamy się z ufnością.
Święta Rodzino z Nazaretu,
uczyn także nasze rodziny
środowiskami komunii
i wiecznikami modlitwy,
autentycznymi szkołami Ewangelii
i małymi Kościołami domowymi.
Święta Rodzino z Nazaretu,
niech nigdy więcej w naszych rodzinach
nikt nie doświadcza przemocy,
zamknięcia i podziałów:
ktokolwiek został zraniony albo zgorszony,
niech szybko zazna pocieszenia i uleczenia.
Święta Rodzino z Nazaretu,
przywróć wszystkim świadomość sakralnego
i nienaruszalnego charakteru rodziny,
jej piękna w Bożym zamyśle.
Jezu, Maryjo i Józefie,
usłyszcie, wysłuchajcie naszego błagania!
Amen.

Prośba do Pana Jezusa na procesji

Chlebie pachnący święteczną radością,
winny soku upajający Miłością,
niepozorny, maleńki na tronie monstrancji,
niesiony w kapłańskich dłoniach,
wtopiony w codzienność,
bądź drogowskazem w zaułkach ulic,
światłem w zatłoczonych tunelach,
powiewem ulgi
w spocone, zmęczone dni,
towarzyszem naszej wędrówki do Emaus

Duchu Święty

powietrzem pachnącym bzami
musnąłeś mnie leciuchno,
znikły w girlandach biało-liliowych
moje smutki i niepokoje,
zostałeś tylko Ty Duchu Święty
nieskończona Potęgo Miłości,
czuwająca nad biegiem świata
o twarzy Chrystusa,
Mądrości Boga Ojca.

*Magdalena Urzędowska
– tercjarka III Zakonu Franciszkańskiego.*

Kielich dla synów Zebedeusza

Na kartach Ewangelii pojawia się bardzo ciekawy wątek związany z synami Zebedeusza, Janem i Jakubem, którzy zajmowali ważne miejsce w hierarchii Dwunastu Apostołów. Tekst Ewangelii mówi tak: *Mając udać się do Jeruzolimy, Jezus wziął osobno Dwunastu i w drodze rzekł do nich: «Oto idziemy do Jeruzolimy: tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczynom w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą Go poganom na wyszydzenie, ubiczowanie i ukrzyżowanie; a trzeciego dnia zmartwychwstanie». Wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu pokłon, o coś Go prosiła. On ją zapytał: «Czego pragniesz?» Rzekła Mu: «Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twej stronie». Odpowiadając Jezus rzekł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?» Odpowiedzieli Mu: «Możemy». ... Gdy dziesięciu [pozostałych] to usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: «Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu» (Mt 20,17-28).*

Zacznijmy od kielicha, który w kontekście czekających nas Uroczystości Krwi i Ciała Pańskiego oraz nabożeństw czerwcowych, będzie przewijał się często w naszych rozważaniach. Zacznijmy od kielicha, który w mentalności ludzi starożytnych zawiera w sobie jakby dwa odczucia: pozytywny i negatywny.

Odczucie pozytywne – jak to często ma miejsce w mitologii greckiej – wskazuje na zdrowie, płodność czy też nowe życie. Np. na starożytnych nagrobkach egipskich obok kiści winogron widnieje także kielich jako symbol przedłużenia życia na wieczność. Na ustach Psalmisty pojawią się słowa *podniosę kielich zbawienia i wzywać będę imienia Pana* (115, 13). To one stają się zapowiedzią eucharystycznego Kielicha Nowego Przymierza (1 Kor 11, 25). Bez wychylenia czyli wypicia tego kielicha nie ma mowy o wyzwoleniu od grzechu. Nie ma daru zbawczej łaski, dlatego Jezus na Ostatniej Wieczerzy mówi: „*To czyńcie na moją pamiątkę*”.

Natomiast *odczucie negatywne*, związane z kielichem, będzie wskazywało na przekleństwo i gniew (Iz 51, 17. 22; Ap 16, 19), a także na zamroczenie alkoholem, kiedy przekroczy się pewne granice (Jr 25, 27; Iz 19, 14). Dlatego Autor biblijnej Księgi Habakuka napomina: *Biada temu co przymusza bliźniego do picia, pucharem swego jadu go upija* (2, 15). Pijaństwo zrujnowało nie jedną rodzinę izraelską Starego Testamentu. Mało tego w ksiedze Powtórzonego Prawa jest nawet passus, który mówi o takim prawie, na podstawie którego rodzice mogli wystąpić z wnioskiem o skazanie swego syna, gdy ten był krnąbrny, oddawał się rozpuście i pijaństwu (21, 18-21).

Jak zatem należy spojrzeć na tzw. kielich dla synów Zebedeusza? Bez wątplenia mówimy tutaj o pozytywnym odczuciu odnośnie co do kielicha, gdyż wskazuje on na błogosławieństwo, radość, braterstwo i więź. To jest kielich podtrzymujący i dający życie. I tutaj warto zwrócić uwagę na cztery kwestie.

Po pierwsze to kontekst i moment, w którym pytanie *Czy możecie pić kielich, który ja mam pić?* (Mt 20, 22) pojawia się. Jezus zmierza w kierunku Jeruzolimy. Można by powiedzieć, że *jest na trasie swojej misji ewangelizacyjnej*. Już Apostołom wyjaśnił co się z Nim stanie w Jeruzolimie a sami Apostołowie już trzeci rok są formowani na głosicieli

Ewangelii. Mało tego. Jezus wytłumaczył im komu będzie wydany. Kto Go skarze na śmierć i jaką śmiercią zginie, ale też otworzył przed nimi perspektywę nadziei, że On trzeciego dnia zmartwychwstanie.

Po drugie. Proszę zwrócić uwagę na to, kto pyta. Ewangelista zanotował *wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu pokłon, o coś Go prosił*. Matka pragnie dobra dla swoich synów. Ma świadomość, że w działalność Jezusa jej synowie *zainwestowali trzy lata swojego czasu*. Ma także świadomość pewnej tajemniczości, która otacza Jezusa i być może w swojej matczynej intuicji przeczuwa zbliżające się niebezpieczeństwo. Pragnie jakiejś nagrody dla synów. Miłość do synów, pragnienie dla nich dobra, ich droga z Jezusem, intuicyjnie przeczuwane niebezpieczeństwo posuwa ją do zuchwałości, która domaga się konkretyzacji.

Po trzecie. Prośba matki spotyka się z zapytaniem Jezusa skierowanym bezpośrednio do jej synów: *Czy możecie pić kielich, który ja mam pić?* Czy chcecie, podążać drogę, którą ja idę? Czy jesteście gotowi oddać na niej wszystko, nawet życie? Nie wiemy na ile owi synowi Zebedeusza zdawali sobie sprawę z ładunku odpowiedzialności, która zawarta jest w tym pytaniu. Dlatego Jezus stwierdził, że *nie wiecie, o co prosicie*. Albowiem faktycznie synowie nie wiedzieli, o co proszą, na co się godzą i co ich czeka. Jezus jednak wie jaka przed nimi otwiera się przyszłość.

Jan Chryzostom komentując passus ewangeliczny z Mt 20, 17-28 tak o tej przyszłości synów Zebedeusza wypowiedział się w jednej ze swoich homili, że *pić kielich Pański, znaczy tyle, że będziecie zaszczytzeni męczeństwem i będziecie cierpieć to, co Ja; zakończycie życie gwałtowną śmiercią i w tym będziecie mieć udział ze Mną*.

Po czwarte. Ewangelista zanotował, że dialog i prośba wywołało *oburzenie wśród pozostałych uczniów*. Z jednej strony, Jezus na progu śmierci nie traci cierpliwości, niczego apostołom nie wyrzuca. Nie okazuje zniechęcenia. A z drugiej strony, zachowanie synów Zebedeusza odsłania kulisy typowo ziemskiego myślenia i dążeń Apostołów. Może ich myślenie było takie: *skoro Jakub i Jan będą tak blisko Zbawiciela, to w pewnym sensie odepchną pozostałą dziesiątkę uczniów*. A zatem, *skoro jedni są po prawicy a drudzy po lewicy, to znaczy, że ci, co są dalej, są apostołami drugiej kategorii* ...

Ale Jezusa myślenie jest inne: *nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą*. Miejsca, upragnione przez Jana i Jakuba, dostaną się tym, dla których są przygotowane i nie o to chodzi, by z tego powodu rozpaczać. U Boga nie ma żadnych dzielenia na zbawionych drugiej lub trzeciej kategorii. Jezus mówi jasno: *chcecie być blisko Mnie? To naśladowajcie mój przykład*. *Chcecie wejść w zażyłość ze Mną? Postępujcie jak Ja*.

Wypić kielich Pański tzn. współuczestniczyć w Męce Jezusa Chrystusa. Synowie Zebedeusza (Jakub i Jan) w Ewangelii określani są jako *synowie gromu* (Mk 3, 17), krótko mówiąc, byli porywczymi młodzieńcami, zawziętymi, ale w dobrym znaczeniu tego słowa, czyli byli zapaleni i gotowi do dobrego czynu, poświęcenia i męczeństwa.

Pośród uczniów nie może obowiązywać zasada: *lepszy – gorszy, ważniejszy czy mniej ważny*. Pierwszy lub drugi. Miarą wielkości każdego ucznia i uczennicy Pańskiej jest służba, miłość, oddanie i przywiązanie, ponieważ Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz, aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu. Miłość Jezusa nie dzieli ale buduje Wspólnotę. A dzieli Wspólnotę tylko człowiek, kiedy na opak interpretuje Jego naukę.

„Matka zobaczyć dobro w nas umie” *dc ze s. 1*

Chyba jedną z przyczyn takiego stanu jest zmiana stylu życia, przeobrażenia w rodzinie, inne traktowanie dzieci przez rodziców i odnośnie do wymagań, sposoby wychowywania, jak to było dawniej. Dzisiaj stosunki między rodzicami a dziećmi układają się coraz częściej na płaszczyźnie kontaktów przyjacielskich. Istnieje ogromna swoboda w tych relacjach, kiedyś nie do pomyślenia. Zadanie każdej mamy, to ciągła ofiara ze swojego czasu i odpoczynku, ofiara z wielu przyjemności życia, by być najbliżej swych pociech i czuć nad nimi. I tak biegą lata, dzieci dorastają, a matka drepce za nimi cicha, o wiecznie zatroskanych oczach, które życie okradło nieraz z uśmiechów. Często uśmiechami odburzamy przyjaciół, znajomych, a dla matki zostaje jakiś wymuszony. Dzielimy swoje serce na drobne dla innych, a przed mamą chowamy je głęboko. Zapominamy o jej prawie do naszego serca.

Niech obchodzony corocznie 26 maja Dzień Matki będzie dla wielu dniem refleksji i zastanowienia się, jacy jesteśmy, na co dzień dla swoich, kochających nas matek. Wszystkim Matkom, tym młodym i tym starszym, życzę, by miały w sobie dość siły i obfitości serca dla swych dzieci, by siłę tę czerpały z serca Bogurodzicy Maryi i do Niej się uciekały w trudnych chwilach, gdy burza zacznie zagrażać domowemu ognisku, gdy dzieci pogubią drogi do domu i do Boga.

Ojciec Prowincjał Jacek Koman OFM

Boże Ciało

Podczas Uroczystości Bożego Ciała dziękujemy naszemu Bogu za dar jego Ciała i Krwi, za to, że każdego dnia możemy spożywać to co nam najcenniejszego zostawił. Boże Ciało to Uroczystość, podczas której dziękujemy Panu za to, że z nami Jest, że jego obietnica wypełnia się, bo przecież powiedział – *Jestem z wami, przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*. Kiedy Mojżesz wrócił z Góry Synaj, obwieścił ludowi to, co Pan do niego powiedział. Mojżesz, ten który widział Prawdziwego Boga twarzą w twarz, który objawił mu się w krzaku gorejącym, a lud obiecuje Mojżeszowi, iż wypełni wszystko, co sam Bóg im nakazał. Posłuszeństwo – słowo tak bardzo we współczesności niemożliwe, bo przecież nikt nie chce słuchać innych, każdy woli kroczyć swoją drogą, chcemy tak jak śpiewał Frank Sinatra – iść własną drogą. Tymczasem Bóg stawia wymagania, mówi przez świętych ludzi, co masz człowieku zrobić, aby uzyskać życie wieczne, by twoje życie, było wypełnieniem moich, czyli Pana oczekiwań. Bóg – Jahwe, który na Górze Synaj zawarł z Mojżeszem przymierze, jest Bogiem, który zawiera z ludźmi umowy. Zróbcie wszystko o co was proszę, a wasze życie będzie piękne i Bóg z tych obietnic nigdy się nie wycofuje. Teraz trwamy w Nowym Przymierzu, tym danym przez Syna Bożego – Jezusa Chrystusa, wszyscy zostaliśmy odkupieni. To jest moja krew przymierza – mówi Pan podczas Ostatniej Wieczerzy.

Jezus odnawia wszystkie umowy jakie Bóg Ojciec zawarł z Ludem Izraela. Jezus niczym Najwyższy Kapłan Melchizedek spełnia ofiarę doskonałą. Oto wino i chleb stają się krwią i ciałem. Przypomnijmy sobie Tajemniczego Melchizedeka, króla Szalemu, kapłana Boga Najwyższego, który wyszedł na spotkanie Abramowi. „Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, Stwórcę nieba i ziemi! Niech będzie błogosławiony Bóg Najwyższy, który w twe ręce wydał twoich wrogów!” Nie wiadomo, skąd przyszedł. Biblia nie podaje jego rodowodu. Pojawia się nagle i nagle „znika”. Mel-

chizedek nie miał kapłańskiego rodowodu, bo za jego czasów kapłaństwo urzędowe nie istniało, nie napisano o jego życiu nic. Wiemy natomiast, że był kapłanem Boga Najwyższego. I to wystarczy. Kapłaństwo urzędowe zaczęło się w Izraelu po nadaniu Prawa na Synaju. Było to kapłaństwo rodowe, co znaczy, że w celu sprawowania kultu wyznaczony został jeden ród – Aarona (z pokolenia Lewiego). Nie trzeba było mieć „powołania” ani żadnych rekomendacji – kolejni z rodu byli namaszczeni i przeznaczani na służbę Bogu. Kapłaństwo Chrystusa przynależy do nowego, zupełnie innego porządku i dlatego różni się zasadniczo od tamtego (niedoskonałego) kapłaństwa Starego Przymierza. Gdyby więc doskonałość została osiągnięta przez kapłaństwo lewickie, lud bowiem otrzymał Prawo, oparte na nim, to po co było potrzeba ustanawiać jeszcze innego kapłana na wzór Melchizedeka, a nie na wzór Aarona”.

Pamiętkę ustanowienia Najświętszego Sakramentu Kościół obchodzi w Wielki Czwartek. Jednak wówczas Chrystus rozpoczyna swoją mękę. Dlatego od XIII wieku Kościół obchodzi osobną uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (zwaną potocznie Bożym Ciałem), aby za ten dar niezwykle Chrystusowi w odpowiednio uroczysty sposób podziękować. Inicjatorką ustanowienia święta Bożego Ciała była św. Julianna z Cornillon (1192–1258). Kiedy była przeoryszą klasztoru augustianek w Mont Cornillon w pobliżu Liège, w roku 1245 została zaszczycona objawieniami, w których Chrystus żądał ustanowienia osobnego święta ku czci Najświętszej Eucharystii. Pan Jezus wyznaczył sobie nawet dzień uroczystości Bożego Ciała – czwartek po niedzieli Świętej Trójcy. Biskup Liège, Robert, po naradzie ze swoją kapitułą i po pilnym zbadaniu objawień, postanowił wypełnić życzenie Pana Jezusa. W roku 1246 odbyła się pierwsza procesja eucharystyczna. Jednak w tym samym roku biskup Robert zmarł. Wyższe duchowieństwo miasta, za namową teologów, uznało krok zmarłego ordynariusza za przedwczesny, a wprowadzenie święta pod taką nazwą za wysoce niewłaściwe. Co więcej, omalże nie oskarżono św. Julianny o herezję. Karnie została przeniesiona z klasztoru w Mont Cornillon na prowincję (1247 r.). Po interwencji archidiacona katedry w Liège, Jakuba, kardynał Hugo zlecił ponowne zbadanie sprawy i zatwierdził święto. W roku 1251 po raz drugi archidiacon Jakub poprowadził ulicami Liège procesję eucharystyczną. Pan Jezus hojnie wynagrodził za to gorliwego kapłana. Ten syn szewca z Troyes (Szampania) został wkrótce biskupem w Verdun, patriarchą Jerozolimy i ostatecznie papieżem (1261–1264). Panował jako Urban IV. On też w roku 1264 wprowadził w Rzymie uroczystość Bożego Ciała.

W Boże Ciało wspólnie wychodzimy na ulice, by wspólnie cieszyć się z tego, że Pan jest wśród nas obecny, Chrystus ukryty pod postacią Chleba przechodzi obok naszych mieszkań i nam błogosławi. Ta radość powinna napełnić nasze serca, nasze rodziny, nas samych. Bądźmy szczęśliwi i radośni, bo Jezus jest tak blisko nas i możemy bez żadnego problemu manifestować to, w co wierzymy. Pamiętajmy, że na całym świecie setki tysięcy chrześcijan muszą wielbić Boga w ukryciu. Nam to nie grozi, traktujmy to jako łaskę. Chrystus jest pośrednikiem Nowego Przymierza, ażeby przez śmierć, poniesioną dla odkupienia przestępstw popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są wezwani do wiecznego dziedzictwa, dostąpili spełnienia obietnicy.

o. Kamil Kuraś OFM

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 600 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chelmońskiego 41; 31-301 Kraków.